

Lubiński, Włodzimierz

[Przebywam u mamy w Pruszkowie...]

Przegląd Pruszkowski nr 1, 59-60

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mieście, a przy okazji załatwiały częściowo problem braku planu miasta, tym bardziej, że „Przewodnik” był zaopatrzony w plan Pruszkowa wykonany w arkuszach. W druku zakradły się błędy nie zawinione przeze mnie i w związku z tym nie chciałbym ponosić za nie odpowiedzialności.

Myszę, że dobrze by było gdyby Towarzystwo rozważyło jeszcze raz możliwość wydania „Przewodnika po Pruszkowie”. Piszę to nie dlatego, że to ja jestem jego autorem, ale ponieważ taki przewodnik jest mieszkańcom i naszym gościom naprawdę potrzebny.

Z poważaniem

ZYGMUNT PYDZIŃSKI

Pruszkowskie Towarzystwo
Kulturalno-Naukowe

PRUSZKÓW

Przebywam u mamy w Pruszkowie i zapoznałem się z treścią ostatnich numerów Przeglądu Pruszkowskiego. Z zainteresowaniem przeczytałem Dulag 121. Aby najwierniej udokumentować historię tamtych lat dorzucam wspomnienia mojej mamy i swoje.

Mieszkaliśmy w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu 64 (w ten dom spadła pierwsza bomba 23.VI.41 r.) W czasie powstania warszawskiego Niemcy w tym domu rozstrzelali wszystkich mężczyzn (tablica pamiątkowa), ja dziwnym zbiegiem okoliczności uniknąłem egzekucji. Na drugi dzień wszystkie pozostałe kobiety i dzieci popędzili wraz z mieszkańcami sąsiednich ulic na Plac Ossolińskich, gdzie przeprowadzono selekcję, trwało to całą dobę. Dalszy etap przez Saski Ogród gdzie dokonano całkowitego rabunku osobistej biżuterii i po dopuszczeniu się gwałtów popędzono do kościoła Św. Jakuba na ul. Grójeckiej. Po przenocowaniu jednej nocy i rozstrzelaniu grupy mężczyzn przy kościele, popędzono mamę na Szczęślewice i załadowano do wagonów, oceniam transport na ponad tysiąc osób. Dnia 16 lub 17 sierpnia przybyliśmy do Pruszkowa do Dulag 121. Tam w warunkach jak opisuje Edward Kołodziejczyk przebywała moja mama 3 doby, poczym wywieziono ją w transporcie do Niemiec. Od 1 dnia powstania byłem odcięty od domu. Po wojnie ja i mama poszukiwaliśmy się przez Czerwony Krzyż — odnaleźliśmy się. Dnia 6 sierpnia 1944 udało mi się przedostać przez kordon kolaborantów ukraińskich od strony Szczęśliwic i ukrywałem się aż do wyzwolenia u obcych ludzi w Gąsinie i Pruszkowie. Korzystałem z opieki RGO w Piastowie i Pruszkowie. Otrzymywałem posiłki w Zameczku parkowym, jak również bieliznę. Spotkałem dużo życzliwych ludzi, którzy z narażeniem przetrzymywali mnie u siebie.

Opisując historię Dulagu 121 nie podano ile ludności przeszło przez ten obóz. Jestem ciekawy czy można ustalić ile osób mieszka w Prusz-

kogwie, które przebywały w Dulagu 121? Czy ZBoWiD posiada taką dokumentację?

Moja mama posiada dokument wystawiony przez PCK w Warszawie w którym napisano, cytując: wywieziona do Niemiec w sierpniu 1944 r. i to wszystko. Zwróciłem się do PCK w Warszawie aby poprawić treść dokumentu zgodnie z prawdą i prosiłem aby napisano tak: internowano w czasie powstania warszawskiego do obozu przejściowego w Pruszkowie następnie po trzech dniach wywieziona do Niemiec na przymusowe roboty. Otrzymałem odpowiedź z PCK, że obóz w Pruszkowie nie posiada dokumentacji i wykazów i dlatego PCK nikomu nie wystawia zaświadczenia o pobycie w Dulag 121. Zostałem zaskoczony odmowną decyzją PCK i na tym porzuciłem interwencję.

Z poważaniem

WŁODZIMIERZ LUBIŃSKI
Pruszków
ul. Grunwaldzka 35 m 3.

Szanowna Redakcjo

Jestem mieszkańcem Pruszkowa od 23 roku. Chwała Wam, że to co już poszło w zapomnienie, ożyło w Waszym „Przeglądzie — zeszyty 1 i 2 z 1981 r.” Łza się kręci w oku, kiedy sobie przypominam „starą budę” T. Zana: znane nazwiska profesorów, kolegów a w zeszycie Nr 2 dawny park „Sokoła” (Ks. Emerytów). Kiedy to chodziło się do kina na świeżym powietrzu, częste zabawy tamże, przy dźwiękach orkiestry dętej.

Były to czasy zamierzchłe, ale jakie dla mnie bliskie. Bardzo Wam jestem wdzięczny a szczególnie uzdolnionej red. Z. Chmurowej, która między innymi umieściła moją relację okupacyjną z akcji Waffen „SS” w Otrębusach.

Również dziękuję za umieszczenie w zeszycie Nr 2 nazwiska mojego zmarłego ojca Zygmunta Sobolewskiego, który też „walczył” na zebraniu o zakup gmachu dla gimnazjum przy ulicy Klonowej (str. 43). Chciałbym jeszcze dodać, że wskazane by było szersze podanie na łamach Waszego „Przeglądu” sprawy tajnych kompletów w latach okupacji (kiedyś podawał już p. Zieliński).

Sam mogę służyć pewnymi relacjami ponieważ w mieszkaniu moich rodziców w latach 43—44 r. odbywały tajne komplety — 4 kl. gimn. z udziałem profesorów: łaciny, p. Baciowej, geografą prawdopodobnie p. Mikulskiego i innych. Było to na Ostoi na ulicy dawnej 3 Maja.

Łączę wyrazy szacunku

GUSTAW SOBOLEWSKI
Pruszków-Ostoją
ul. Kosynierów 14